

Księga Urantii

<< [Przekaz 195](#) | [Części](#) | [Treść](#) | >>

Przekaz 196

Wiara Jezusa

196:0.1 (2087.1) JEZUS posiadał wysublimowaną i szczerą wiarę w Boga. Przeżywał on zwykłe wzloty i upadki śmiertelnego bytu, ale religijnie nigdy nie zwątpił w oczywistość Boskiej opieki i przewodnictwa. Jego wiara powstała z wnikliwości, zrodzonej z funkcjonowania Boskiej obecności, Dostrajacza, który w nim mieszkał. Wiara Jezusa nie była ani tradycyjna ani zwyczajnie intelektualna; była całkowicie osobista i czysto duchowa.

196:0.2 (2087.2) Ludzki Jezus uważał Boga za świętego, sprawiedliwego i wielkiego, jak również za szczerego, wspaniałego i dobrego. Wszystkie te atrybuty Boskości Jezus zogniskował w swoim rozumowaniu jako „wola Ojca w niebie”. Bóg Jezusa był jednocześnie „świętym Izraela” oraz „żywym i kochającym Ojcem w niebie”. Jezus nie był pierwszym, który przedstawił koncepcję Boga jako Ojca, ale wywyższył on i wyniósł tę ideę do poziomu wzniosłego przeżycia, kiedy dokonał nowego objawienia Boga i głosił, że każda śmiertelna istota jest dzieckiem tego Ojca miłości, synem Bożym.

196:0.3 (2087.3) Jezus nie trzymał się kurczowo wiary w Boga jak dusza, która walczy z wszechświatem i śmiertelnie się zмага ze światem wrogim i grzesznym; nie uciekał się do wiary tylko po to, aby znaleźć pocieszenie pośród trudności czy dla dodania otuchy, kiedy groziła rozpacz; wiara Jezusa nie była iluzorycznym wynagrodzeniem za nieprzyjemną rzeczywistość i cierpienia życia. Doznawał on spokoju właśnie w obliczu wszystkich tych naturalnych trudności i doczesnych przeciwności śmiertelnej egzystencji, dzięki najwyższemu i niezaprzeczalnemu zaufaniu jakie pokładał w Bogu i odczuwał wielką radość życia, dzięki wierze w prawdziwą obecność niebiańskiego Ojca. I ta triumfująca wiara była żywym przeżywaniem prawdziwego, duchowego sukcesu. Wielkim wkładem Jezusa w wartości ludzkiego doświadczenia nie było to, że objawił tak wiele idei dotyczących Ojca w niebie, ale raczej to, że tak świetnie i po ludzku zademonstrował nowy, wyższy typ *żywej wiary w Boga*. Nigdy, na żadnym świecie tego wszechświata, w życiu żadnego śmiertelnika, Bóg nie stał się tak *żywą rzeczywistością* jak w ludzkim życiu Jezusa w Nazarecie.

196:0.4 (2087.4) W życiu Mistrza na Urantii, zarówno ten świat jak i wszystkie inne światy kreacji lokalnej odkryły nowy i wyższy rodzaj religii, religii opartej na osobistych związkach z Ojcem Wszechświatowym i w pełni potwierdzonej przez najwyższy autorytet prawdziwego, osobistego doświadczenia. Ta żywa wiara Jezusa była czymś więcej niż intelektualną refleksją a jednak nie była to mistyczna medytacja.

196:0.5 (2087.5) Teologia może utrwalać, formułować, definiować i dogmatyzować wiarę, ale w ludzkim życiu Jezusa wiara była osobista, żywa, oryginalna, spontaniczna i czysto duchowa. Ta wiara nie była uszanowaniem tradycji ani też zwykłym, intelektualnym wierzeniem utrzymywanym jako święta doktryna, ale raczej była wzniosłym doświadczeniem i głębokim przekonaniem, które *pewnie go podtrzymywało*. Jego wiara była tak rzeczywista i tak wszechobejmująca, że zupełnie wymiotła wszelkie duchowe wątpliwości i skutecznie zniszczyła wszystkie sprzeczne pragnienia. Nic nie było w stanie oderwać Jezusa od duchowego zakotwiczenia tej żarliwej, wzniosłej i nieustraszonej wiary. Nawet w obliczu pozornej porażki, czy w głębokim bólu rozczarowania i grożącej rozpacz, spokojnie trwał w Boskiej obecności, wolny od strachu i w pełni świadomy duchowego zwycięstwa. Jezus miał ożywczą pewność, wynikającą z posiadania niezachwianej wiary i w każdej trudnej sytuacji życiowej niezawodnie wykazywał bezwarunkową lojalność wobec woli Ojca. I ta wspaniała wiara była niezachwiana, nawet w obliczu okrutnego i przytłaczającego zagrożenia haniebną śmiercią.

196:0.6 (2088.1) U religijnego geniusza, silna wiara duchowa częstokroć prowadzi wprost do zgubnego fanatyzmu, do wyolbrzymiania religijnego ego, ale nie u Jezusa. Jego nadzwyczajna wiara i osiągnięcia duchowe nie wywierały niekorzystnego wpływu na jego praktyczne życie, ponieważ to duchowe wywyższenie było zupełnie nieświadomą, spontaniczną ekspresją duszy w osobistym przeżywaniu z Bogiem.

196:0.7 (2088.2) Cała ta wszechogarniająca i nieugięta duchowa wiara Jezusa nigdy nie stała się fanatyczna, gdyż nigdy nie próbowała odbiegać od jego dobrze wyważonego, intelektualnego osądu dotyczącego proporcjonalnych wartości praktycznych i zwykłych, społecznych, ekonomicznych i moralnych sytuacji życiowych. Syn Człowieczy miał wspaniale skonsolidowaną, ludzką osobowość; był wyjątkowo utalentowaną, Boską istotą; był również świetnie skoordynowany jako połączona istota ludzka i Boska, działająca na Ziemi jako jedna osobowość. Mistrz zawsze koordynował wiarę duszy z mądrością-oceną wytrawnego doświadczenia. Osobista wiara, duchowa nadzieja i moralne poświęcenie zawsze były wzajemnie skorelowane w niedościgłej, religijnej jedności harmonijnego związku z dogłębnym uprzytomnieniem sobie rzeczywistości i świętości wszystkich ludzkich lojalności - osobistego honoru, miłości rodzinnej, religijnych powinności, obowiązków społecznych i potrzeb ekonomicznych.

196:0.8 (2088.3) Wiara Jezusa wyobrażała wszystkie duchowe wartości jakie istota stworzona może znaleźć w królestwie Bożym, dlatego też Jezus mówił: „Najpierw szukajcie królestwa nieba”. W zaawansowanym i idealnym braterstwie królestwa Jezus dostrzegał osiągnięcie i spełnienie „woli Bożej”. Sednem modlitwy, której nauczał swoich uczniów, było: „Przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja”. W ten sposób rozumiejąc królestwo jako zawierające wolę Bożą, poświęcił się sprawie jego urzeczywistniania z zadziwiającą bezinteresownością i bezgranicznym entuzjazmem. Jednak w całej tej wielkiej misji Jezusa i w trakcie całego jego nadzwyczajnego życia,

nigdy nie pojawiła się fanatyczna furia ani czcza powierzchowność pobożnego egotysty.

196:0.9 (2088.4) Całe życie Mistrza było konsekwentnie warunkowane przez tę żywą wiarę, przez wzniosłe doświadczenie religijne. To duchowe nastawienie całkowicie opanowało jego myśli i uczucia, jego wiarę i modlitwę, jego nauki i kazania. Ta osobista wiara syna w pewność i niezawodność przewodnictwa i opieki niebiańskiego Ojca wniosła w unikalne życie Jezusa głęboki dar rzeczywistości duchowej. A przecież, wbrew tej bardzo głębokiej świadomości bliskiego kontaktu z boskością, ten Galilejczyk, Boski Galilejczyk, kiedy zwracano się do niego Dobry Nauczycielu, zaraz odpowiedział: „Dlaczego nazywasz mnie dobrym?”. Kiedy stajemy w obliczu tak wielkiej bezinteresowności, zaczynamy rozumieć, jak Ojciec Wszechświatowy miał możność tak w pełni objawić się Jezusowi, a poprzez niego objawić siebie śmiertelnikom ze światów zamieszkałych.

196:0.10 (2088.5) Jezus przyniósł Bogu jako człowiek tej domeny, największy ze wszystkich dar – konsekrację i dedykację swojej własnej woli dla pełnienia majestatycznej służby, polegającej na wykonywaniu Boskiej woli. Jezus, zawsze i konsekwentnie, traktował religię wyłącznie w kategoriach woli Ojca. Kiedy badacie działalność Mistrza, jak się ona odnosi do modlitwy czy jakiegokolwiek innej cechy życia religijnego, nie zważajcie tak bardzo na to, czego nauczał, ale na to, co robił. Jezus nigdy się nie modlił z poczucia obowiązku religijnego. Dla niego modlitwa była szczerym wyrażaniem duchowej postawy, oświadczeniem lojalności duszy, przedstawieniem

osobistego poświęcenia, wyrażaniem dziękczynienia, unikaniem napięć emocjonalnych, zapobieganiem konfliktowi, wywyższaniem rozumowania, nobilitacją pragnienia, usprawiedliwianiem decyzji moralnej, wzbogacaniem myśli, ożywianiem wyższych skłonności, konsekracją odruchu, wyjaśnianiem punktu widzenia, oświadczeniem wiary, transcendentalnym poddaniem swej woli, wzniosłym potwierdzaniem zaufania, objawianiem odwagi, ogłaszaniem odkrycia, wyznaniem najwyższego poświęcenia, potwierdzaniem konsekracji, metodą rozwiązywania trudności i potężnym uaktywnianiem zespolonych mocy duszy aby opierały się wszelkim ludzkimi tendencjom do samolubstwa, zła i grzechu. Jezus żył takim właśnie życiem, modlitewnego poświęcenia się wykonaniu woli Ojca i triumfalnie zakończył swoje życie taką właśnie modlitwą. Tajemnicą jego niezrównanego, religijnego życia, była świadomość obecności Boga; i taką świadomość zdobył przez inteligentną modlitwę i szczere czczenie – nieprzerwaną wspólnotę z Bogiem – a nie przez wskazówki, głosy, wizje czy nadzwyczajne praktyki religijne.

196:0.11 (2089.1) W ziemskim życiu Jezusa religia była żywym doświadczeniem, bezpośrednim i osobistym przejściem od duchowego szacunku do praktycznej prawości. Wiara Jezusa rodziła transcendentalne owoce Boskiego ducha. Jego wiara nie była taka jak dziecka, niedojrzała i naiwna, ale w wielu aspektach podobna była do niczego nie podejrzewającej ufności umysłu dziecka. Jezus ufał Bogu tak jak dziecko ufa rodzicowi. Miał głębokie zaufanie do wszechświata – podobne ufności, jaką żywi dziecko wobec

rodzicielskiego środowiska. Szczera wiara Jezusa w fundamentalną dobroć wszechświata bardzo przypominała dziecięcą ufność w bezpieczeństwo ziemskiego otoczenia. Polegał on na niebiańskim Ojcu tak jak dziecko polega na ziemskich rodzicach a jego płomienna wiara nawet przez chwilę nie żywiła wątpliwości w opiekę niebiańskiego Ojca. Nie niepokoiły go poważnie lęki, wątpliwości i sceptycyzm. Wolnej i oryginalnej ekspresji jego życia nie hamowało niedowiarstwo. Łączył niezachwianą i inteligentną odwagę dorosłego człowieka ze szczerym i ufnym optymizmem wierzącego dziecka. Jego wiara dorosła do takich wyżyn zaufania, że była pozbawiona strachu.

196:0.12 (2089.2) Wiara Jezusa osiągnęła czystość dziecięcej ufności. Jego wiara była tak absolutna i tak pozbawiona wątpliwości, że reagowała na urok kontaktu z bratnimi istotami i na wspaniałości wszechświata. Jego poczucie zależności od boskości było tak całkowite i tak pewne, że dawało radość i pewność absolutnego bezpieczeństwa osobistego. W religijnym doświadczeniu Jezusa nie było niezdecydowanej pretensjonalności. W tym gigantycznym intelekcie dorosłego człowieka, dziecięca wiara panowała ostatecznie nad wszystkimi sprawami świadomości religijnej. Zatem nic dziwnego, że kiedyś powiedział: „Jeżeli nie staniecie się jak małe dzieci, nie wejdziecie do królestwa”. Pomimo tego, że wiara Jezusa była *podobna do dziecięcej*, wcale nie była *dziecinna*.

196:0.13 (2089.3) Jezus nie wymagał od swoich uczniów aby wierzyli w niego, ale raczej aby wierzyli *razem z nim*, wierzyli w rzeczywistość Boskiej miłości i z pełnym zaufaniem akceptowali rękojmię synostwa

z niebiańskim Ojcem. Mistrz pragnął, aby wszyscy jego zwolennicy w pełni dzielali jego transcendentalną wiarę. Jezus najbardziej wzruszająco rzucił swoim zwolennikom wyzwanie, aby nie tylko wierzyli w to, *w co* on wierzył, ale żeby także wierzyli tak, *jak* on wierzył. Pełna doniosłość tego zawarta jest w najwyższym nakazie: „Pójdź ze mną”.

196:0.14 (2090.1) Ziemskie życie Jezusa poświęcone było jednemu wielkiemu celowi – czynieniu woli Ojca, przeżyciu ziemskiego życia religijnie i z wiarą. Wiara Jezusa była ufna, tak jak dziecka, ale była zupełnie wolna od zarozumialstwa. Podejmował stanowcze i męskie decyzje, odważnie stawał w obliczu różnorodnych rozczarowań, zdecydowanie przewyżczał niezwykle trudności i niezachwianie wychodził naprzeciw surowym wymaganiom obowiązku. Potrzeba było silnej woli i niezachwianej pewności, aby wierzyć w to, w co wierzył Jezus i tak *jak* on wierzył.

1. Jezus – człowiek

196:1.1 (2090.2) Poświęcenie się Jezusa wykonywaniu woli Ojca i służeniu człowiekowi było czymś więcej niż decyzją człowieka i ludzkim postanowieniem; było szczerą konsekracją dla tak nieograniczonego obdarzenia miłością. Nie ma znaczenia, jak wielkim jest fakt najwyższej władzy Michała, nie możecie zabierać ludziom ludzkiego Jezusa. Mistrz wstąpił na wysokości jako człowiek i również jako Bóg; należał do ludzi, ludzie należeli do niego. Jak niefortunne jest to, że

sama religia może być tak źle przedstawiana, iż zabiera ludzkiego Jezusa zmagającym się z życiem śmiertelnikom! Nie pozwólcie na to, aby dyskusja o człowieczeństwie czy Boskości Chrystusa zaćmiła tę zbawczą prawdę, że Jezus z Nazaretu był religijnym człowiekiem, który przez wiarę doszedł do poznania i czynienia woli Boga; był najbardziej religijnym człowiekiem jaki kiedykolwiek żył na Urantii.

196:1.2 (2090.3) Nadszedł już czas, aby zobaczyć symboliczne zmartwychwstanie ludzkiego Jezusa z tego grobu, gdzie został złożony pośród teologicznych tradycji i religijnych dogmatów dziewiętnastu wieków. Nie można już dłużej poświęcać Jezusa z Nazaretu nawet na rzecz wspaniałej idei gloryfikowanego Chrystusa. Byłoby transcendentalną przysługą, gdyby dzięki temu objawieniu Syn Człowieczy został odzyskany z grobu tradycyjnej teologii i przedstawiony jako żywy Jezus temu Kościołowi, który nosi jego imię, jak również wszystkim innym religiom! Na pewno chrześcijańska wspólnota wiernych nie będzie się wahać przed dokonaniem takich adaptacji swej wiary i zwyczajów życiowych, jakie dadzą jej możliwość „pójścia za” Mistrzem, dzięki ukazaniu jego prawdziwego życia, religijnej konsekracji dla czynienia woli jego Ojca i poświęcenia się bezinteresownej służbie dla człowieka. Czy zadeklarowani chrześcijanie boją się zdemaskowania autokratycznego, nie konsekrowanego braterstwa, społecznie poważanego i egoistycznie niedostosowanego ekonomicznie? Czy instytucjonalne chrześcijaństwo obawia się wystawienia na ryzyko, czy nawet obalenia, tradycyjnej eklezjastycznej władzy, jeśli Jezus z Galilei zostanie przywrócony umysłom i duszom śmiertelnych ludzi,

jako ideał osobistego religijnego życia? Zaprawdę, drastyczne i rewolucyjne byłyby społeczne przekształcenia, ekonomiczne przemiany, moralne odmłodzenie i religijna korekta chrześcijańskiej cywilizacji, gdyby żywa religia Jezusa nagle wyrugowała teologiczną religię o Jezusie.

196:1.3 (2090.4) „Pójść za Jezusem” oznacza podzielać osobiście jego religijną wiarę, jak również wejść w ducha życia Mistrza, ducha bezinteresownej służby dla człowieka. Jedną z najważniejszych rzeczy w życiu ludzkim jest poznanie tego, w co wierzył Jezus, odkrycie jego ideałów i dążenie do osiągnięcia wzniosłego celu jego życia. Spośród całej ludzkiej wiedzy, najwyższą wartość posiada poznanie religijnego życia Jezusa i tego, jak je przeżył.

196:1.4 (2090.5) Zwyczajni ludzie chętnie słuchali Jezusa i znowu przyjmą przedstawienie jego szczerego, ludzkiego życia uświęconego motywacją religijną, gdyby takie prawdy znowu były głoszone światu. Ludzie chętnie go słuchali, ponieważ Jezus był jednym z nich, był bezpretensjonalnym, świeckim człowiekiem; największym religijnym nauczycielem tego świata był w istocie człowiek świecki.

196:1.5 (2091.1) Dokładne naśladowanie życia Jezusa, takiego jakim żył w ciele, nie powinno być celem wierzących królestwa, ale raczej uczestniczenie w jego wierze; aby tak ufać Bogu, jak on ufał Bogu i wierzyć w ludzi tak, jak on wierzył w ludzi. Jezus nigdy nie udowadniał ani ojcostwa Boga ani braterstwa ludzi; był żywą ilustracją jednego i gruntowną prezentacją drugiego.

196:1.6 (2091.2) Tak jak ludzie muszą się rozwijać od ludzkiej świadomości do uświadomienia sobie boskości, tak samo Jezus wzniósł się od ludzkiej natury do świadomości natury Boga. I Mistrz dokonał tego wielkiego wzniesienia się, od człowieczeństwa do boskości, zarówno dzięki zdobyczom wiary swego śmiertelnego intelektu jak i dzięki dokonaniom zamieszkującego go Dostrajacza. Do faktu-osiągnięcia pełni boskości (przez cały czas w pełni świadomej rzeczywistości człowieczeństwa) Mistrz dochodził przez siedem stadiów świadomości, wiary i stopniowego zbliżania się do boskości. Te stadia stopniowej samorealizacji związane były z następującymi, nadzwyczajnymi wydarzeniami w obdarzającym życiu Mistrza:

- 196:1.7 (2091.3) 1. Przybycie Dostrajacza Myśli.
- 196:1.8 (2091.4) 2. Pojawienie się posłańca Emanuela w Jerozolimie, kiedy Jezus miał około dwunastu lat.
- 196:1.9 (2091.5) 3. Zjawiska związane z chrztem Jezusa.
- 196:1.10 (2091.6) 4. Doświadczenia na Górze Przemienienia.
- 196:1.11 (2091.7) 5. Morontialne zmartwychwstanie.
- 196:1.12 (2091.8) 6. Wniebowstąpienie ducha.
- 196:1.13 (2091.9) 7. Ostateczne objęcie przez Rajskiego Ojca, nadające Jezusowi nieograniczoną władzę nad jego wszechświatem.

2. Religia Jezusa

196:2.1 (2091.10) Któregoś dnia reformacja Kościoła chrześcijańskiego być może sięgnie tak głęboko, że przywróci nieskażone religijne nauki Jezusa – twórcy i zwieńczenia naszej wiary. Możecie *głosić* religię o *Jezusie*, ale z konieczności musicie *żyć* religią *Jezusa*. Piotr, opanowany entuzjazmem Zesłania Ducha, mimowolnie zapoczątkował nową religię, religię zmartwychwstałego i gloryfikowanego Chrystusa. Apostoł Paweł przekształcił później tę nową ewangelię w chrześcijaństwo, w religię zawierającą jego poglądy teologiczne i obrazującą jego własne, *osobiste doświadczenia* z Jezusem na drodze damasceńskiej. Ewangelia królestwa oparta jest na osobistym, religijnym doświadczeniu Jezusa z Galilei, chrześcijaństwo oparte jest niemalże wyłącznie na osobistym, religijnym doświadczeniu Apostoła Pawła. Prawie cały Nowy Testament poświęcony jest nie tak przedstawianiu doniosłego i inspirującego, religijnego życia Jezusa, jak omawianiu religijnego doświadczenia Pawła i zobrazowaniu jego osobistych przekonań religijnych. Jedynymi godnymi uwagi wyjątkami od tego zobrazowania, oprócz niektórych części Mateusza, Marka i Łukasza, są List do Hebrajczyków i Epistoła Jakuba. Nawet Piotr, w swoich pismach, tylko raz nawiązał do osobistego, religijnego życia swego Mistrza. Nowy Testament jest wspaniałym dokumentem chrześcijańskim, ale zaledwie marginalnie Jezusowym.

196:2.2 (2091.11) Życie Jezusa w ciele obrazuje jego transcendentalny rozwój religijny, od wczesnych idei pierwotnego respektu i ludzkiej czci, poprzez lata osobistej duchowej wspólnoty, aż do tego okresu, gdy ostatecznie doszedł do zaawansowanego i podniosłego stanu

świadomości swojej jedności z Ojcem. I tak, w jednym krótkim życiu, Jezus przeszedł to doświadczenie religijnego, duchowego rozwoju jakie człowiek zaczyna na Ziemi a kończy zazwyczaj dopiero po swojej długiej podróży w duchowych szkołach przygotowawczych na kolejnych poziomach przed-Rajskiej egzystencji. Jezus rozwijał się od czysto ludzkiej, świadomej pewności wiary w osobistym doświadczeniu religijnym, do wzniosłych, duchowych wyżyn autentycznego ziszczenia się jego Boskiej natury i świadomości jego bliskiej wspólnoty z Ojcem Wszechświatowym w zarządzaniu wszechświatem. Rozwinał się od pokornego statusu skromnego śmiertelnika, który spontanicznie powiedział temu, który nazwał go Dobrym Nauczycielem: „Dlaczego nazywasz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry za wyjątkiem Boga”, aż do wzniosłej świadomości nabytej boskości, która kazała mu zawołać: „Kto z was udowodni mi grzech?”. I to stopniowe wznoszenie się, od człowieczeństwa do boskości, było wyłącznie ludzkim osiągnięciem. I kiedy Jezus osiągnął boskość, nadal był tym samym ludzkim Jezusem, zarówno Synem Człowieczym jak i Synem Bożym.

196:2.3 (2092.1) Marek, Mateusz i Łukasz zachowali co nieco z obrazu ludzkiego Jezusa, który bardzo się starał upewnić o Boskiej woli i tę wolę wykonać. Jan przedstawił obraz tryumfującego Jezusa jak chodził po Ziemi z pełną świadomością boskości. Wielki błąd popełniony przez badaczy życia Mistrza polega na tym, że niektórzy pojmowali go wyłącznie jako człowieka, podczas gdy inni myśleli o nim tylko jako o istocie Boskiej. Podczas wszystkich swoich doświadczeń był on zarówno ludzki jak i Boski i takim jest nadal.

196:2.4 (2092.2) Jednak największy błąd popełniono w tym, że chociaż uznawano, iż ludzki Jezus *posiada* religię, Boski Jezus (Chrystus) niemalże z dnia na dzień stał się religią. Chrześcijaństwo Pawła zapewniało adorację Boskiego Chrystusa, ale prawie zupełnie straciło z oczu obraz borykającego się z życiem, odważnego, ludzkiego Jezusa z Galilei, który przez dzielność swej osobistej wiary religijnej i dzięki heroizmowi zamieszkującego go Dostrajacza wzniósł się od niskich poziomów człowieczeństwa, ażeby stać się jednością z boskością, tym samym stał się nową żywą drogą, po której wszyscy śmiertelnicy mogą się tak samo wznosić od człowieczeństwa do boskości. Śmiertelnicy na wszystkich etapach duchowości i na wszystkich światach mogą znaleźć w osobistym życiu Jezusa to, co ich wzmocni i zainspiruje, gdy idą naprzód, od niższych poziomów ducha do najwyższych boskich wartości, od początku do końca przez całe swoje osobiste doświadczenie religijne.

196:2.5 (2092.3) Kiedy pisano Nowy Testament, jego autorzy nie tylko głęboko wierzyli w Boskość zmartwychwstałego Chrystusa, ale także nabożnie i szczerze wierzyli w jego niezwłoczny powrót na Ziemię, aby mógł dokończyć dzieła niebiańskiego królestwa. Ta silna wiara w szybki powrót Pana jest odpowiedzialna za tendencję pomijania w zapisach tych elementów, które obrazowały czysto ludzkie przeżycia i atrybuty Mistrza. Cały ruch chrześcijański usiłował odejść od ludzkiego obrazu Jezusa z Nazaretu w kierunku egzaltacji zmartwychwstałego Chrystusa, gloryfikowanego i mającego wkrótce wrócić Pana Jezusa Chrystusa.

196:2.6 (2092.4) Jezus założył religię osobistego doświadczenia w czynieniu woli Boga i służeniu ludzkiemu braterstwu; Paweł utworzył religię, w której gloryfikowany Jezus stał się obiektem czci oraz braterstwo złożone z bliźnich wierzących w Boskiego Chrystusa. W obdarzeniu dokonany przez Jezusa, te dwie koncepcje były potencjalne w jego Bosko-ludzkim życiu i na pewno żałować należy, że jego zwolennikom nie udało się stworzyć skonsolidowanej religii, która umożliwiałaby odpowiednie poznanie zarówno ludzkiej jak i Boskiej natury Mistrza, tak jak były one nierozdzielnie związane w jego ziemskim życiu i tak znakomicie przedstawione w oryginalnej ewangelii królestwa.

196:2.7 (2093.1) Nie powinny was ani szokować ani też niepokoić niektóre mocne wypowiedzi Jezusa, jeśli tylko będziecie pamiętać, że był on najbardziej szczerym i oddanym człowiekiem religijnym. Był w pełni konsekrowanym śmiertelnikiem, bez zastrzeżeń poświęcającym się wykonywaniu woli jego Ojca. Wiele pozornie twardych wypowiedzi Jezusa było raczej osobistym wyznaniem wiary i ślubowaniem poświęcenia, niż poleceniami dla jego zwolenników. I ta właśnie jedność celu i bezinteresowne poświęcenie dały mu możliwość dokonania takich zadziwiających postępów w zawojowaniu ludzkich umysłów podczas jednego krótkiego życia. Wiele jego oświadczeń należy traktować raczej jako wyznanie tego, czego wymagał od siebie, niż tego, czego wymagał od wszystkich swoich zwolenników. W swoim poświęceniu dla sprawy królestwa, Jezus spalił za sobą wszystkie mosty, poświęcił wszystko, co przeszkadzało w wykonywaniu woli Ojca.

196:2.8 (2093.2) Jezus błogosławił biednych, ponieważ zazwyczaj byli szczerzy i pobożni; potępiał bogatych, ponieważ zazwyczaj byli rozpustni i niereligijni. W równym stopniu mógł potępiać niereligijnego biedaka a chwalić oddanego i czcigodnego bogacza.

196:2.9 (2093.3) Jezus tak przewodził ludziom, aby mogli się czuć na tym świecie jak w domu; wyzwolił ich z niewoli zakazów i uczył, że świat nie jest z gruntu zły. Nie tęsknił za ucieczką od swego ziemskiego życia; w ciele opanował metodę zadowalającego wykonywania woli Ojca. Osiągnął idealistyczne życie religijne właśnie pośrodku realistycznego świata. Jezus nie podzielał tego pesymistycznego poglądu na ludzkość, jaki znajdujemy u Pawła. Mistrz traktował ludzi jako synów Bożych i przewidywał wspaniałą, wieczną przyszłość dla tych, którzy wybiorą zbawienie. Nie był moralnym sceptykiem, postrzegał człowieka pozytywnie a nie negatywnie. Większość ludzi uważał raczej za słabych niż nikczemnych, bardziej zropanzonych niż zdeprawowanych. Ale niezależnie od tego, jaki był ich status, wszyscy oni byli dziećmi Bożymi i jego braćmi.

196:2.10 (2093.4) Uczył ludzi, aby cenili siebie wysoko, tak w czasie jak i wieczności. Ponieważ Jezus tak wysoko cenił ludzi, gotów był poświęcić się nieustrudzonej służbie dla ludzkości. I ta właśnie nieskończona wartość skończonego sprawiła, że zrobił ze złotej zasady istotny element swojej religii. Który śmiertelnik mógł nie być podbudowany tą nadzwyczajną wiarą, jaką Jezus w nim pokładał?

196:2.11 (2093.5) Jezus nie proponował żadnych zasad społecznego rozwoju; jego misja była religijna a religia jest wyłącznie indywidualnym doświadczeniem. Ostateczny cel najbardziej

zaawansowanych, społecznych osiągnięć nigdy nie może przewyższyć Jezusowego braterstwa ludzi, opartego na ojcostwie Boga. Ideał wszystkich osiągnięć społecznych zrealizować można w samym tylko przyjsciu niebiańskiego królestwa.

3. Supremacja religii

196:3.1 (2093.6) Osobiste, duchowe doświadczenie religijne przynosi skuteczne rozwiązanie większości ludzkich trudności; odpowiednio klasyfikuje, ewaluuje i reguluje wszystkie ludzkie problemy. Religia nie usuwa ani też nie likwiduje ludzkich kłopotów, ale je rozwiązuje, absorbuje, naświetla i przewyższa. Prawdziwa religia jednoczy osobowość, aby była właściwie dostosowana do wszelkich ludzkich wymagań. Religijna wiara – pozytywne przewodnictwo zamieszkującej człowieka Boskiej obecności – niezawodnie umożliwia rozpoznającemu Boga człowiekowi przerzucić most nad przepaścią, jaka istnieje pomiędzy intelektualną logiką, która rozpoznaje Wszechświatową Pierwszą Przyczynę jako *To*, a tymi autentycznymi twierdzeniami duszy, które zaręczają, że tą Pierwszą Przyczyną jest *On*, niebiański Ojciec z ewangelii Jezusa, osobowy Bóg ludzkiego zbawienia.

196:3.2 (2094.1) Istnieją tylko trzy elementy wszechświatowej rzeczywistości: fakt, idea i relacja. Religijna świadomość rozpoznaje te rzeczywistości jako naukę, filozofię i prawdę. Filozofia skłonna jest rozpatrywać te zakresy działania jako rozumowanie, mądrość i wiarę

– fizyczną rzeczywistość, intelektualną rzeczywistość i duchową rzeczywistość. My zazwyczaj nazywamy te rzeczywistości rzeczą, znaczeniem i wartością.

196:3.3 (2094.2) Progresywne pojmowanie rzeczywistości równoznaczne jest ze zbliżaniem się do Boga. Znalezienie Boga, świadomość utożsamiania się z rzeczywistością, jest równoznaczna z doświadczaniem pełni siebie – kompletności siebie, całości siebie. Doświadczanie całej rzeczywistości jest pełnym uświadomieniem sobie Boga, ostatecznością doświadczenia rozpoznawania Boga.

196:3.4 (2094.3) Pełnym podsumowaniem ludzkiego życia jest ta wiedza, że człowiek jest nauczony przez fakt, uszlachetniony poprzez mądrość i zbawiony – usprawiedliwiony – przez wiarę religijną.

196:3.5 (2094.4) Fizyczna pewność polega na logice nauki, moralna pewność na mądrości filozofii, duchowa pewność na prawdzie autentycznego doświadczenia religijnego.

196:3.6 (2094.5) Umysł ludzki wznieść się może na wysokie poziomy wnikliwości duchowej i odpowiadające temu domeny boskich wartości, ponieważ nie jest zupełnie materialny. W umyśle człowieka znajduje się duchowe jądro – Dostrajacz Boskiej obecności. Istnieją trzy niezależne od siebie dowody istnienia tego ducha, zamieszkującego w ludzkim umyśle:

196:3.7 (2094.6) 1. Humanitarna wspólnota – miłość. Czysto zwierzęcy umysł może być towarzyski, gdy idzie o samoobronę, ale tylko zamieszkały przez ducha intelekt może być bezinteresownie altruistyczny i może kochać bezwarunkowo.

196:3.8 (2094.7) 2. Sposób zrozumienia wszechświata – mądrość. Tylko zamieszkały przez ducha umysł może zrozumieć, że wszechświat jest przyjazny dla jednostki.

196:3.9 (2094.8) 3. Duchowa ewaluacja życia – czczenie. Tylko zamieszkały przez ducha człowiek może uświadomić sobie Boską obecność i pragnąć pełniejszego przeżywania w tym, oraz z tym, przedsmakiem boskości.

196:3.10 (2094.9) Umysł ludzki nie tworzy rzeczywistych wartości, ludzkie doświadczenie nie rodzi wszechświatowej wnikliwości. Co się tyczy wnikliwości, rozpoznawania wartości moralnych i dostrzegania znaczeń duchowych, wszystko co może zrobić ludzki umysł to odkryć, rozpoznać, zinterpretować i *wybrać*.

196:3.11 (2094.10) Moralne wartości wszechświata stają się zdobyczami intelektualnymi dzięki zastosowaniu trzech podstawowych osądów czy wyborów, śmiertelnego umysłu:

196:3.12 (2094.11) 1. Osąd o sobie – wybór moralny.

196:3.13 (2094.12) 2. Osąd o społeczeństwie – wybór etyczny.

196:3.14 (2094.13) 3. Osąd o Bogu – wybór religijny.

196:3.15 (2094.14) Wydaje się więc, że metoda łącznej *ewolucji objawieniowej* ma wpływ na cały ludzki postęp.

196:3.16 (2094.15) Gdyby Boski kochanek nie mieszkał w człowieku, człowiek nie mógłby bezinteresownie i duchowo kochać. Gdyby interpretator nie mieszkał w umyśle, człowiek nie mógłby prawdziwie zrozumieć jedności wszechświata. Gdyby oceniający nie mieszkał w

człowieku, człowiek nie byłby w stanie ocenić wartości moralnych i rozpoznać znaczeń duchowych. I ten kochanek przybywa z samego źródła niekończącej się miłości; ten interpretator jest częścią Jedności Wszechświata; ten oceniający jest dzieckiem Centrum i Źródła wszystkich absolutnych wartości Boskiej i wiecznej rzeczywistości.

196:3.17 (2095.1) Moralna ocena ze znaczeniem religijnym – duchowa wnikiwość – oznacza wybór jednostki pomiędzy dobrem a złem, prawdą a błędem, tym, co materialne a tym, co duchowe, tym, co ludzkie a tym, co Boskie, pomiędzy czasem a wiecznością. Życie wieczne człowieka jest w dużym stopniu zależne od poświęcenia ludzkiej woli wyborowi wartości wytypowanych przez ducha-wartość – przez klasyfikatora – zamieszkującego człowieka interpretatora i unifikatora. Osobiste doświadczenie religijne składa się z dwóch stadiów: z odkrywania w umyśle ludzkim i z objawienia, dokonanego przez zamieszkującego człowieka ducha. Przez przemądrzałość, czy też w wyniku niereligijnego postępowania ludzi religijnych, człowiek, czy nawet pokolenie ludzi, może zechcieć zawiesić swoje wysiłki zmierzające do odkrywania Boga zamieszkującego w człowieku; mogą się oni nie rozwijać i nie dostąpić Boskiego objawienia. Jednak taka postawa duchowego zastoju nie może trwać długo dzięki obecności i działaniu zamieszkujących ludzi Dostrajaczy Myśli.

196:3.18 (2095.2) To głębokie doświadczenie rzeczywistości zamieszkującej człowieka Boskości na zawsze przewyższa prymitywną, materialistyczną metodę nauk fizycznych. Nie możecie włożyć pod mikroskop duchowej radości, nie możecie ważyć na wadze miłości,

nie możecie mierzyć moralnych wartości; tak samo nie możecie oszacować jakości czczenia duchowego.

196:3.19 (2095.3) Hebrajczycy mieli religię moralnego majestatu; Grecy stworzyli religię piękna; Paweł i jego spadkobiercy zaprowadzili religię wiary, nadziei i miłosierdzia. Jezus objawił i dał przykład religii miłości: bezpieczeństwa w miłości Ojca, razem z radością i zadowoleniem wynikającym z dzielenia się tą miłością w służbie ludzkiego braterstwa.

196:3.20 (2095.4) Za każdym razem, gdy człowiek świadomie dokonuje moralnego wyboru, natychmiast doświadcza nowego, Boskiego wtargnięcia do swojej duszy. Moralny wybór ustanawia religię motywem wewnętrznej odpowiedzi na zewnętrzne warunki. Jednak taka prawdziwa religia nie jest doświadczeniem czysto subiektywnym. Oznacza całą subiektywność jednostki zaangażowaną w sensowną i inteligentną odpowiedź na całą obiektywność – na wszechświat i jego Stwórcę.

196:3.21 (2095.5) Wspaniałe i transcendentale doświadczenie kochania i bycia kochanym jest nie tylko psychiczną iluzją z tego powodu, że jest tak całkowicie subiektywne. Jedyna prawdziwie Boska i obiektywna rzeczywistość związana z istotami śmiertelnymi, Dostrajacz Myśli, funkcjonuje dla ludzkiego spostrzegania najwyraźniej jako zjawisko wyłącznie subiektywne. Kontakt człowieka z najwyższą obiektywną rzeczywistością, z Bogiem, odbywa się tylko poprzez czysto subiektywne doświadczenie poznawania go, czczenia go i uświadamiania sobie synostwa z nim.

196:3.22 (2095.6) Prawdziwie religijne czczenie nie jest daremnym, złudnym monologiem. Czčenje jest osobistą komunią z tym, co jest bosko rzeczywiste, z tym, co jest samym źródłem rzeczywistości. Człowiek ma aspiracje, aby przez czčenje stać się lepszym i dzięki temu w końcu osiągnąć to, co *najlepsze*.

196:3.23 (2095.7) Idealizacja i próba służenia prawdzie, pięknu i dobroci nie jest środkiem zastępczym prawdziwego doświadczenia religijnego – rzeczywistości duchowej. Psychologia i idealizm nie są ekwiwalentami rzeczywistości religijnej. Wyobrażenia ludzkiego rozumu mogą co prawda dać początek fałszywym bogom – bogom podobnym do człowieka – ale prawdziwa świadomość istnienia Boga nie ma takiego źródła. Świadomość istnienia Boga trwa w zamieszkującym człowieka duchu. Wiele systemów religijnych człowieka wywodzi się ze sformułowań ludzkiego intelektu, ale świadomość istnienia Boga niekoniecznie musi być częścią tych groteskowych systemów religijnego niewolnictwa.

196:3.24 (2095.8) Bóg nie jest zwyczajnym wymysłem ludzkiego idealizmu; on właśnie jest źródłem wszystkich tych nadzwierzęcych wizji i wartości. Bóg nie jest hipotezą, sformułowaną po to, żeby zjednoczyć ludzkie koncepcje prawdy, piękna i dobroci; on jest pełną miłości osobą, od której pochodzą wszystkie te wszechświatowe uzewnętrznienia. Prawda, piękno i dobroć ludzkiego świata jednoczą się dzięki coraz większej duchowości śmiertelników, wznoszących się ku rajskim rzeczywistościom. Jedność prawdy, piękna i dobroci może urzeczywistnić się tylko w duchowym doświadczeniu tej osobowości, która zna Boga.

196:3.25 (2096.1) Moralność jest tą niezbędną glebą, która musi być gotowa, zanim osobiście można sobie uświadomić Boga, osobiście uświadomić sobie wewnętrzną obecność Dostrajacza, jednak taka moralność nie jest źródłem przeżycia religijnego i jego skutku, wnikliwości duchowej. Moralna natura jest nadzwierzęca, ale podduchowa. Moralność jest równoznaczna z uświadomieniem sobie obowiązku, uświadomieniem sobie istnienia zła i dobra. Strefa moralności ingeruje pomiędzy zwierzęcym a ludzkim typem umysłu, podobnie jak morontia funkcjonuje pomiędzy materialnymi a duchowymi sferami osobistych osiągnięć.

196:3.26 (2096.2) Umysł ewolucyjny potrafi odkryć prawo, moralność i etykę, ale nadany duch, zamieszkujący człowieka Dostrajacz, objawia rozwijającemu się umysłowi ludzkiemu prawodawcę, Ojca-źródło wszystkiego tego co prawdziwe, piękne i dobre; i tak oświecony człowiek posiada religię i jest odpowiednio wyposażony duchowo, żeby zacząć długie i śmiałe poszukiwanie Boga.

196:3.27 (2096.3) Moralność niekoniecznie musi być duchowa; może być całkowicie i wyłącznie ludzka, aczkolwiek prawdziwa religia umacnia wszystkie moralne wartości, nadaje im więcej znaczenia. Moralności, która jest pozbawiona religii nie uda się odkryć ostatecznej dobroci, jak również nie uda się jej zapewnić przetrwania nawet jej własnych wartości moralnych. Religia daje umocnienie, gloryfikację i gwarancję trwania tego wszystkiego, co moralność rozpoznaje i aprobuje.

196:3.28 (2096.4) Religia stoi ponad nauką, sztuką, filozofią, etyką i moralnością, ale nie jest od nich niezależna. Są one wszystkie trwale

połączone w ludzkim doświadczeniu, osobistym i społecznym. Religia jest najwyższym doświadczeniem śmiertelnej natury ludzkiej, ale ograniczony język sprawia, że nigdy nie będzie możliwe adekwatne opisanie przez teologię prawdziwego doświadczenia religijnego.

196:3.29 (2096.5) Religijna wnikliwość posiada moc przekształcania porażki w wyższe pragnienia i nowe determinacje. Miłość jest najsilniejszą motywacją dla ludzkiego wznoszenia się we wszechświecie. Jednak miłość, gdy pozbawiona prawdy, piękna i dobroci, jest tylko nastrojem, filozoficznym zniekształceniem, psychiczną iluzją, duchową ułudą. Miłość zawsze musi być redefiniowana na kolejnych poziomach rozwoju morontialnego i duchowego.

196:3.30 (2096.6) Sztuka powstaje z próby ucieczki człowieka od braku piękna w jego materialnym środowisku; jest gestem w kierunku poziomów morontialnych. Nauka jest wysiłkiem ludzkim, zmierzającym do rozwiązania dostrzegalnych zagadek wszechświata materialnego. Filozofia jest człowieczą próbą zjednoczenia ludzkiego doświadczenia. Religia jest najwyższym gestem człowieka, jego wspaniałym sięganiem w kierunku rzeczywistości ostatecznej, jego determinacją znalezienia Boga i bycia jemu podobnym.

196:3.31 (2096.7) W domenach doświadczenia religijnego, duchowa możliwość jest rzeczywistością potencjalną. Duchowy bodziec, pchający człowieka do przodu, nie jest psychiczną iluzją. Może nie wszystkie wszechświatowe fantazje człowieka są faktem, ale wiele z nich, bardzo wiele, jest prawdą.

196:3.32 (2096.8) Życie niektórych ludzi jest zbyt wielkie i szlachetne, aby zniżali się do poziomu zwykłego sukcesu. Zwierzęta muszą dostosować się do otoczenia, ale człowiek religijny przekształca swoje otoczenie a dzięki wnikliwości boskiej miłości ucieka od ograniczeń istniejącego świata materialnego. Ta koncepcja miłości rodzi w duszy ludzkiej ów nadzwierzęcy wysiłek, zmierzający do znalezienia prawdy, piękna i dobroci; a kiedy człowiek je znajdzie, zostaje wywyższony w ich objęciach, trawiony pragnieniem, aby nimi żyć, aby czynić prawość.

196:3.33 (2097.1) Nie zniechęcajcie się; ewolucja ludzkości trwa nadal a objawienie Boga światu, w Jezusie i poprzez Jezusa, nie zawiedzie.

196:3.34 (2097.2) Wielkim wyzwaniem dla współczesnego człowieka jest nawiązanie lepszej łączności z Boskim Monitorem, zamieszkującym w ludzkim umyśle. Najwyższa, ludzka przygoda w ciele polega na zrównoważonym i rozsądnym wysiłku zmierzającym do poszerzenia granic samoświadomości poza niewyraźne domeny embrionalnej świadomości duszy, aby można było w pełni dotrzeć do kresów świadomości ducha – do kontaktu z Boską obecnością. Takie doświadczenie stanowi uświadomienie sobie Boga i silnie umacnia istniejącą uprzednio prawdę religijnego doświadczenia rozpoznawania Boga. Taka duchowa świadomość jest odpowiednikiem wiedzy o aktualności synostwa z Bogiem. W przeciwnym razie, pewność synostwa jest doświadczeniem wiary.

196:3.35 (2097.3) Uświadomienie sobie Boga jest równoznaczne integracji jaźni z wszechświatem i to na najwyższych poziomach rzeczywistości duchowej. Tylko duchowa zawartość jakiegokolwiek wartości jest

niezniszczalna. Nawet to, co jest prawdą, pięknem i dobrem, może nie zginąć w ludzkim doświadczeniu. Jeśli człowiek nie zechce żyć wiecznie, wtedy Dostrajacz, który trwa wiecznie, sprawuje opiekę nad tymi rzeczywistościami zrodzonymi z miłości i ukształtowanymi w służbie. I wszystkie te rzeczy są częścią Ojca Wszechświatowego. Ojciec jest żywą miłością a życie Ojca jest w jego Synach. I duch Ojca jest w synach jego Synów – w śmiertelnych ludziach. Kiedy wszystko zostało powiedziane i zrobione, idea Ojca jest nadal najwyższą ludzką koncepcją Boga.